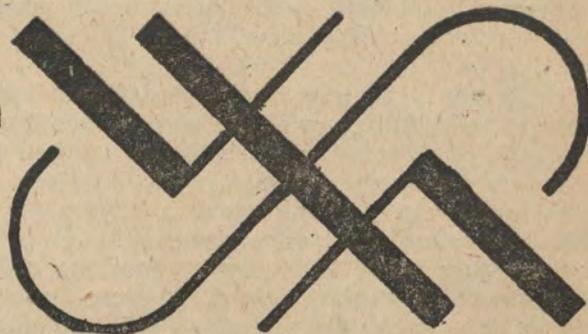


ŻYCIĘ

Osiedli
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



Nr 2

WARSZAWA

MARZEC 1946

Dziesięć lat temu pisaliśmy:

„Dlatego obok zadania — budować, staje przed spółdzielczym ruchem robotniczym nowe zadanie — administrować, walczyć o przekazanie spółdzielniom mieszkaniowym zarządzania nowymi osiedlami robotniczymi. Podejmujemy to zadanie z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Jesteśmy pewni, że spółdzielnie mieszkaniowe budujące i administrujące, zcentralizowane w Związku Rewizyjnym, instruowane przez Sekcję Mieszkaniową tego Związku, będą dobrze prowadzić swoją gospodarkę”.

(Z artykułu Stanisława Tołwińskiego pt. „Musimy budować” — „Życie WSM” — styczeń 1936 r.).

„Przyszłość naszego Samorządu, tej pionierskiej próby realizowania nowych form współżycia i nie biurokratycznego, ale społecznego załatwiania spraw mieszkańców, zależy od tego, w jakiej mierze potrafimy przełamać i przezwyciężyć nawyki z czasów zamieszkania w domach kamieniczników, w jakiej mierze potrafimy przekonać wszystkich, współmieszkańców o konieczności brania swoich spraw w swoje ręce”.

(Z artykułu E. Freyda pt. „Samorząd w roku 1935” — „Życie WSM” — luty 1936 r.).

Julian Hochfeld

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawy Północnej

Mam pod ręką ostatni przedwojenny numer „Życia W.S.M.” z sierpnia 1939 r.; jeden z cyklu tych numerów, które redagował nieodżałowanej pamięci Henryk Dembiński i w których ze wspaniałą hojnością rozrzucał — i gromadził — bogactwo swych myśli.

Z numeru tego chciałbym przytoczyć w tym właśnie artykule trzy cytaty — wszystkie pióra Dembińskiego:

„...Gospodarkę planową chcemy oprzeć o demokratyczne formy samorządzenia się mas, ..ustrój naszych spółdzielczych organizacji opieramy na zasadach demokratycznych...”

„...Kto chce w samorządzie realizować swój program gospodarczy i społeczny, ten musi mieć przyjaciół i współwyznawców w rządzie...”

„...Samorząd może... wykonywać obowiązujący program rządowy w sposób bliższy lub dalszy interesom klasy robotniczej i jej spółdzielczości...”

Jesteśmy dziś w tym szczęśliwym położeniu, że mamy „przyjaciół i współwyznawców w rządzie”. Nie chodzi tu o związek „personalny”, który z taką wyrazistością uwypuklił się w artykułach wstępnych 1 numeru wznowionego „Życia W.S.M.” Ten „personalny” związek sięga głęboko, do samej istoty sprawy. Przeszło rok temu tow. Osóbka-Morawski telegrafował do jednego z naszych dawnych przyjaciół, błądzącego po ślepych zaułkach emigracjonizmu: „Wracaj i pomóż, realizujemy ideę Szklanych Domów”.

Założenia polityki rządowej są dziś — wbrew olbrzymim trudnościom — takie, że możemy realizować w samorządzie nasz program gospodarczy i społeczny. Założenia polityki samorządowej są dziś takie, że możemy naszą gospodarkę spółdzielczą oprzeć o demokratyczne formy samorządzenia się mas. Powołane do życia Dzielnicowe Rady Narodowe mają być właśnie dołową komórką samorządzenia się mas. Chodzi teraz o to, by samorząd — ten właś-

nie samorząd „oddolny” — działał w sposób jak najbliższy interesom klasy robotniczej i jej spółdzielczości.

Członkowie Dzielnicowych Rad Narodowych w Warszawie zostali powołani w wyniku porozumienia wszystkich stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Trudno oczywiście powiedzieć, czy rozdział mandatów był idealnie sprawiedliwy i czy odpowiada on całkowicie politycznym opiniom i wzajemnemu stosunkowi interesów grupowych mieszkańców poszczególnych dzielnic. Wbrew pozorom jest to jednak sprawa drugorzędna, jeśli staniami na stanowisku, iż rola Dzielnicowych Rad Narodowych polega nie na dublowaniu polityki w zakresie dzielnicy (do tego są inne okazje i właściwe formy), lecz na wwiązaniu mieszkańców dzielnicy wspólnym interesem, na uzgadnianiu i wyodrędkowaniu społeczno-gospodarczych interesów grup i jednostek poza fakt organicznego związku z określonym terenem zamieszkania. Olbrzymia rola W.S.M. w życiu Warszawy Północnej nie wymaga komentarzy. I wcale nie jest przypadkiem, że choć z ramienia W.S.M. do Dzielnicowej Rady Narodowej wszedł formalnie tylko jeden przedstawiciel, to jednak aż 14 radnych (na ogólną ilość 42) jest członkami W.S.M.

W działalność Dzielnicowych Rad Narodowych trzeba teraz tchnąć realne życie. Są to komórki samorządowe młode i jeszcze niedoświadczone. Brak im śmiałości, ciągle spoglądają ku „górze”, czekając stamtąd inicjatywy, aprobaty, sankcji, pozwolenia. Wielu członków Rad czuje się — niesłusznie — „mianowanymi” i boi się działać i występować w swym prawdziwym charakterze: ludzi związanych z życiem dzielnicy, znających to życie i potrzeby mieszkańców, ich bolączki, tradycje, sympatie, antypatie, nawet nastroje (bo i z tym się trzeba w praktyce liczyć), meżów zaufania najszybszego wachlarza terenowych komórek politycznych, społecznych, gospodarczych. Nie wiemy, czy proporcje są w 100 proc. prawidłowe, ale wiemy i z dumą możemy o tym mówić, że obok przedstawicieli robotniczych i pracowniczych

nie zabrakło w Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawy Północnej nawet proboszcza miejscowej parafii rzymsko-katolickiej. Mamy więc wszelkie prawowięcej, obowiązek — mówienia, występowania, działania, inicjowania śmiało, od siebie i od tych, których reprezentujemy.

Śmiało — ale odpowiedzialnie.

Albowiem samorząd to jest branie własnych spraw we własne ręce. To jest rzetelna znajomość: nie tylko potrzeb, ale także możliwości i sposobów ich zaspokojenia. Praca samorządu dzielnicowego nie może polegać wyłącznie na formułowaniu żądań pod adresem wyższych organów samorządowych. W ślad za postulatem musi iść konkretne wskazanie sposobu jego zrealizowania. Bardzo wiele spraw da się załatwić w ramach samej dzielnicy, wysiłkiem i współudziałem jej mieszkańców. Jeśli tak zbudujemy pracę samorządu dzielnicowego, to wówczas z reguły strumień inicjatywy, woli, decyzji będzie szedł od nas ku Warszawskiej Radzie Narodowej — a nie naodwrot.

* * *

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawy Północnej odbyła dwa posiedzenia: inauguracyjne dnia 29.I.1946 r. na którym z ramienia W.S.M. formułował nasze stanowisko tow. Nowicki, oraz drugie dnia 19.II.1946 r. Na tym drugim posiedzeniu dokonano wyboru komisji. I znowu nie jest przypadkiem, że w każdej z 6 wybranych komisji są członkowie W.S.M.: w mieszkaniowej dwóch, w ogólnoadministracyjnej jeden, w oświaty i kultury trzech, w opieki społecznej i zdrowia trzech, w zaopatrzenia dwóch, w komunikacyjno-przemysłowej dwóch.

Zadaniem członków W.S.M. w Dzielnicowych Radach Narodowych w Warszawie będzie nie tylko dbanie o interes i sprawy spółdzielczości mieszkaniowej, ale również — i może przede wszystkim — przełanie całego doświadczenia samorządowej pracy W.S.M. na działalność samorządów dzielnicowych.

Witold Rogala

Zamierzenia budowlane W. S. M. w r. 1946

Rozbicie aparatu administracyjnego W.S.M. i ogrom zniszczeń w Osiedlach (Żoliborz w 55 procentach, Rakowiec w 90 procentach), spowodowały, że pierwszy rok nowej niepodległości musieliśmy poświęcić ugruntowaniu zasad organizacyjno-administracyjnych, postawieniu na właściwej płaszczyźnie zasad uspołecznienia gospodarki mieszkaniami i naturalnie — dostarczeniu możliwie największej liczby mieszkań członkom, którzy dawniej mieszkali w Osiedlach.

Rok 1945 był dla nas rokiem odbudowy zniszczeń wojennych. Wyremontowaliśmy w tym okresie około 800 mieszkań na Żoliborzu, 600 mieszkań na Kole, które przejęliśmy od T.O.R., i rozpoczęliśmy odbudowę 72 mieszkań na Rakowcu.

Zdamy sobie sprawę, że można było zrobić

więcej i lepiej, gdybyśmy mieli więcej sił własnych i gdyby były ogólne warunki pracy nieco łatwiejsze. W warunkach istniejących można powiedzieć, że W.S.M. zdała egzamin współbudowniczo nowego życia.

Zamierzenia W.S.M. na rok 1945 nie zostały zrealizowane w terminie. Kolonie II, III, IV, V i IX miały być wykończone na 31 grudnia ub. r. lecz odbudowa musiała być przedłużona o cały kwartał roku bieżącego; brak podstawowych materiałów, skromne kredyty i mała wydajność pracy — oto główne przyczyny opóźnienia. Odbudowa kol. VII i zburzonej części kol. VIII będzie ukończona w jesieni.

Uzyskanie przez W.S.M. wpływu na wykonanie robót niewątpliwie spowoduje zarówno potanieenie kosztów, jak i przyspieszenie wykańczania mieszkań.

Naturalnie W.S.M. nie może ograniczać się do dostarczania mieszkań wyłącznie członkom-spaleńcom. W myśl zasady: budowy skromnie wyposażonych mieszkań dla najszerszych mas — musimy budować masowo. Zwłaszcza w Warszawie.

I jest to rzecz do osiągnięcia. Społeczne założenia i wielkie doświadczenie W.S.M. powodują, że możemy liczyć na całkowite poparcie czynników państwowych i miejskich, którym rola W.S.M. jest dobrze znana. A więc mamy wszelkie warunki, ażeby przystąpić do realizowania naszych zamierzeń, o których tyle lat marzyliśmy, do których z takim wysiłkiem przygotowaliśmy się.

Oczywiście rozumiemy, że zamierzenia nasze muszą być dostosowane z jednej strony do ogólnego planu inwestycyjnego państwa, z drugiej zaś strony zależą od możliwości wypełnienia zadań, jakie wzrost W.S.M. nakłada na nas, dotychczasowych członków, działaczy i pracowników. Trudnością w ustaleniu planu budowlanego jest również i to, że projekty rozwiązań urbanistycznych nowej Warszawy nie są jeszcze gotowe. Liczymy tu jednak na to, że poszczególne odcinki planu, które nas interesują, będą w pierwszej kolejności przepracowane.

I pod tym kątem widzenia ustaliliśmy projekt działalności budowlanej W.S.M. na rok 1946. Obejmuje on remont 5.000 izb i budowę 2.000 nowych mieszkań na ogólną sumę 1 miliarda złotych.

Ponieważ rozmowy nasze z czynnikami państwowymi nie przyniosły ostatecznego wyjaśnienia, na jakie kredyty budowlane W.S.M. może liczyć, przeto z radością przyjęliśmy inicjatywę Premiera, który zwołał specjalną konferencję, poświęconą temu zagadnieniu. W dniu 23 stycznia b. r. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja, w której udział

wzięli: Wiceprezydent Szwalbe, Premier Osóbka-Morawski, Minister Odbudowy Kaczorowski, Wiceminister Skarbu Kuszewski, Prezydent m. st. Warszawy Tołwiński, Dyrektor B.G.K. Matuszecki, oraz przedstawiciele W.S.M.: Nowicki, Piróg i Rogala.

Na konferencji tej przedstawiliśmy zamierzenia budowlane W.S.M. na rok 1946 oraz domagaliśmy się, ażeby co najmniej 50 proc. sum przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe w Warszawie przekazano odcinkowi uspołecznionemu, a więc W.S.M., na budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych. Konferencja w zasadzie zaakceptowała stanowisko W.S.M., z tym, że prawdopodobnie W.S.M. nie może liczyć na więcej, niż 400—500 milionów złotych, co stanowi połowę sum przez nas pianowanych. Jednocześnie obecni wyrazili opinię, że budowa nowego Osiedla na Rakowcu będzie musiała być odłożona ze względu na brak na tamtym terenie przewodów wodociągowo-kanalizacyjnych, elektrycznych i gazowych. Budowa Osiedla na Kole przedstawia z tych samych względów również poważne trudności. Wszyscy natomiast zgodzili się na rozbudowę Osiedla Żoliborskiego.

Mając tego rodzaju wytyczne, zmieniliśmy nasz program budowlany następująco: w Osiedlu na Żoliborzu, poza dokończeniem odbudowy kol. II, III, IV, V, VII i IX, będzie dobudowane według nowego projektu skrzydło od ul. Krechowieckiej w kol. VIII oraz budynek A kol. IX do ulicy Sierpeckiej; dalej zrobimy wszystko, by wybudować jak największą część kol. X, XI i XII o łącznej liczbie 500 mieszkań 1½ i 2-izbowych. Również w tym roku planujemy rozpoczęcie budowy osiedlowego domu społecznego. W Osiedlu na Rakowcu przez dobudowanie 72 mieszkań będziemy posiadać 160-mieszkaniowy zaczątek

Marian Nowicki

W LATACH OKUPACJI

WSTĘP

19 listopada 1939 r. Walne Zgromadzenie Delegatów, odbyte zresztą poufnie, uważało za swój pierwszy obowiązek wyrazić najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy w ciężkich chwilach września, nie szczędząc swego czasu, mienia i bezpieczeństwa stanęli do obrony Osiedla i interesów członków. Piękną kartę, mówi uchwała, zapisała młodzież, samorząd kolonijny, O.P.L., Straż Obywatelska oraz pracownicy wszystkich instytucji społecznych, zrzeszonych w Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej.

Uchwały Walnego Zgromadzenia wraz z szeregiem informacji, zostały odbite na powielaczu i doręczone wszystkim lokatorom. 1700 egzemplarzy rozeszło się po Osiedlach i nie spowodowało żadnych represyj, a więc nie dotarło do władz okupacyjnych, polujących na „nielegalne” druki.

A przecież mieszkali w W.S.M. ludzie różni: silni i słabi, ofiarni i sobki, rewolucyjni i o nastawieniach reakcyjnych, a nawet — utrzymujący kontakty z Niemcami.

Ale atmosfera W.S.M. była dla wszystkich nakażeniem moralnym; tu nie można było stanąć w poprzek

zasadzie obrony i ułatwienia życia w swoim najbliższym środowisku.

Uchwała Walnego Zgromadzenia nie powiedziała wszystkiego, ale wielu mieszkańcom dodawała otuchy. Powszechnie ją zrozumiano jako podkreślenie, że czeka W.S.M. bardzo ciężki okres, zmuszający do wydobycia z siebie najwyższych wartości wewnętrznych dla solidarności w pomniejszaniu zła i wejścia kiedyś jako zbiorowisko ludzi woynych w nowe warunki bytowania. Różnymi słowy interpretowano uchwały, ale sens był zawsze tak rozumiany.

Ta silna więź społeczna dała podstawę do działania — lepszego lub gorszego, z mniejszymi lub większymi ofiarami z wielu, bardzo wielu trudności, co pogłębiało w opinii Warszawy legendę W.S.M.

KOMUNIKATY W.S.M.

W strzępach akt W.S.M. znalazł się drogocenny skarb, prawie cały komplet „Komunikatów W.S.M.” do 24 października 1942 r. Stały się one skarbnicą wiadomości o pracach W.S.M. w okresie okupacji, ułatwiają przypomnienie szeregu wydarzeń, które trzeba odtwarzać. Pragnęlibyśmy, by nie

Osiedla, który z chwilą uzbrojenia przez miasto terenu będziemy starali się rozbudować według planów opracowanych w czasie okupacji.

Nowo-projektowane Osiedle na Kole ma być położone w pobliżu ul. Wolskiej i Moczydła. Będziemy się domagać rozpoczęcia budowy tego Osiedla, wychodząc z założenia, że niezależnie od remontu starych, nie odpowiadających pojęciu mieszkania, czynszowych kamienic, trzeba już teraz przystąpić do budowy nowoczesnych osiedli robotniczych.

Ponieważ budowa nowego i rozbudowa dotychczasowych osiedli nie zaspokoi naszego zapotrzebowania na mieszkania, zmuszeni jesteśmy szukać znacznej liczby mieszkań przez odbudowę przejmowanych domów, nadających się do remontu. Tu jed-

nak mamy pewne zasadnicze wymagania. Szukamy dwóch — trzech kompleksów możliwie nowoczesnych domów, z których część nadawałaby się do odbudowy, część do rozbiórki na cegłę. Kompleksy te muszą posiadać dostatecznie wielkie tereny wolne, które pozwolą na budowę całych nowych osiedli według naszych wzorów. W bieżącym roku chcemy rozpocząć odbudowę domów w takim przyszłym osiedlu przy ul. Okopowej.

Jeżeli nawet nie uda się wykonać go całkowicie, to jednak pozwoli on nam na zaspokojenie zarówno zobowiązań, wynikających z tytułu zawarcia z różnymi instytucjami umów patronalnych na około 1.000 mieszkań, jak i na oddanie do dyspozycji masowo napływających członków „luźnych” poważnej ilości lokali.

Pierwsza Pralnia Spółdzielcza

Jedyna w swym charakterze, pionierska poniekąd, placówka spółdzielcza p.n. „Pierwsza Pralnia Spółdzielcza w W-wie”, istniejąca od r. 1934, wznowiła obecnie po półtorarocznej przerwie swą działalność. Uruchomienie jej stało się prosto nakazem chwili z uwagi na obecne warunki mieszkaniowe w Osiedlu, przede wszystkim zaś ze względu na dużo większe zaludnienie mieszkań, szerszy niż do 1939 r. udział kobiet w pracy zawodowej, oraz brak najniezbędniejszych urządzeń do prowadzenia tak ważnego działu gospodarstwa domowego, jakim jest pranie.

Nie trzeba chyba podkreślać, w jak trudnych warunkach znalazła się Pierwsza Pralnia Spółdzielcza po przejściach wojennych 1944 r. Majątek jej uległ zniszczeniu i rozgrabieniu. Mimo to spośród dawnych członków ukonstytuował się w dn. 18.XII.45 r. tymczasowy Zarząd i Rada Nadzorcza, które postanowiły wznowić działalność Pierwszej Pralni Spółdzielczej. Inicjatywie tej przy-

szedł z dużą pomocą Zarząd W.S.M. Dzięki jego poparciwu udało się wyremontować lokal kantorku pralni przy ul. Krasińskiego 18, dokonano zakupu niezbędnych narzędzi i surowców i wreszcie praca ruszyła.

Narazie jest czynny tylko dział prania białej bielizny i prania chemicznego. Pierwsza Pralnia Spółdzielcza pragnie jednak rozszerzyć swą działalność i zaspokajać potrzeby swych członków także w zakresie czyszczenia, odnawiania i reperowania odzieży, firanek, dywanów itp. dążąc w ten sposób do jaknajszerszego ułatwienia domowej pracy kobiet. Należy przytem dodać, że prace, których się podejmuje spółdzielnia, są wykonywane rzetelnie i bez stosowania jakiegokolwiek środków niszczących przedmioty oddawane do prania.

Wszelkich informacji udziela Zarząd Spółdzielni codziennie w godz. 9—13 i 16—18 w lokalu własnym przy ul. Krasińskiego 18.

tylko dawny aktyw, ale ogół mieszkańców uwiecznił na piśmie dla W.S.M. wspominki swoje o roli, dobrej czy złej, W.S.M. w jego życiu osobistym na terenie Osiedla w tym okresie czasu. Były to jeszcze jeden przyczynek do wartości społecznej gospodarki mieszkaniami.

Biuro W.S.M. skrzętnie zbierało wszystkie wydarzenia, rolę poszczególnych ludzi, straty poniesione przez członków. Dość skomplikowane znakowanie pozwalało wtajemniczonym patrzeć w W.S.M., jak w otwartą księgę. Wszystko to przepadło wraz z wykazem osób aresztowanych i zamordowanych w katorżniczych hitlerowskich. Wykaz ten warto odtworzyć i dlatego będzie rozpisana specjalna ankieta, możliwa do przeprowadzenia na naszym odcinku, dla scharakteryzowania losu ogółu mieszkańców Warszawy.

W tej chwili jedynym źródłem poza panią ludzką są „Komunikaty W.S.M.”.

Pierwszy z nich ukazał się 23 listopada 1939 r. celem... ogłaszania zarządzeń władz cywilnych, wojskowych i policyjnych, oraz organów W.S.M., S.P.B., „Szklanych Domów”, R.T.P.D., „Gospody Spółdzielczej”, Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej i Pierwszej Pralni Spółdzielczej. Oczywiście chodziło o nawiązanie łączności z członkami.

Od dnia 23 listopada 1939 r. do dnia 22 października 1942 r. wyszło równo 100 numerów „Komunikatów”: (1939 r. — 13 numerów, 1940 — 35 numerów, 1941 r. — 31 numerów, 1942 r. — 21 numerów).

Po 22 października 1942 r. mamy już tylko 1 egzemplarz z 12 grudnia 1942 r. i 2 pojedyncze egzemplarze z 1943 r. Kto posiadałby komplet, proszony jest o przekazanie go W.S.M.

Ten dość nudny opis umieszczamy, gdyż ma on pewne znaczenie historyczne, zwłaszcza, jeśli zwrócimy uwagę, że kilkakrotnie policja granatowa wskazywała na nielegalność wywieszek, a Gestapo dwukrotnie zapowiadało, na szczęście bez konsekwencji, represje z tego powodu. Komisaryczny zarządca też w czasie obchodu Osiedla nakazał, żeby więcej tego nie robić, bo to może się źle skończyć, a on o tym nic nie chce wiedzieć; w dwie godziny później wisiały nowe „Komunikaty”. Już z tego choćby widać, jak dużą wagę przywiązywano do „Komunikatów”: był to łącznik, utrzymujący świadomość wspólnoty.

STRATY W LUDZIACH

Utrzymać w możliwie najlepszej formie człowieka, zwłaszcza młodzież — oto zasada dominująca w całej naszej działalności okupacyjnej. Niestety — ofiary były bardzo duże. Nie możemy wymie-

Żądania Samorządu Osiedla

Budujemy domy i osiedla z myślą o ludziach, którzy w nich będą mieszkać, z myślą o zaspokojeniu ich potrzeb, nie zaś z zamiarem osiągnięcia z tych domów jakiegokolwiek zysków, od których wysokości uzależniona jest działalność tzw. inicjatywy prywatnej.

To nasze nastawienie wyryło charakterystyczne piętno na rezultatach naszej pracy. Jest olbrzymia różnica między domem spółdzielczym a kamienicą czynszową. Różnica ta uwidacznia się zarówno w wyglądzie zewnętrznym, jak i w urządzeniu wewnętrznym budynków, a może jeszcze bardziej odbija się w życiu samych mieszkańców.

W kamienicy prywatnej nie właściwie mieszkańców ze sobą nie łączy. Nie wytwarza się między nimi żadna więź. Wprost przeciwnie niezorganizowane życie i złe warunki często nawet są przyczyną pewnego rodzaju „nienawiści sąsiedzkiej”. Życie w osiedlach spółdzielczych potoczyło się zupełnie innym torem. Jeśli bowiem celem spółdzielczości jest osiągnięcie poprawy bytu ludzi pracy przez współdziałanie, to w zakresie spółdzielczości mieszkaniowej zadanie to nie kończy się z chwilą oddania mieszkań do użytku. Można nawet powiedzieć, że zadanie to zaczyna nabierać dopiero w tym momencie realnych kształtów, że jest to tylko wstęp do prowadzenia dalszej akcji.

Pracę spółdzielczą na terenie osiedli kontynuują już sami mieszkańcy. Znając najlepiej swoje warunki, zajmują się oni zorganizowaniem życia w osiedlach i zaspokajaniem swych potrzeb. Ze względu na różnorodność tych potrzeb powstaje cały szereg stowarzyszeń, które przejmują na siebie zadanie zaspokojenia pewnej kategorii tych potrzeb czy też zaspokojenia potrzeb tylko pewnej grupy mieszkańców. A więc np. Stowarzyszenie „Szklane Domy” zajmowało się kiedyś pracą samopomocową i kulturalno-oświatową, R.T.P.D. sprawowało opiekę nad dziećmi, Spółdzielnia

Spółżywców zajęła się aprowizacją itd. Wszystkie te organizacje działały w eparchii o Samorząd Mieszkańców Osiedla.

W związku z tym funkcje Samorządu stale się rozszerzały. Wzrosły one jeszcze bardziej w okresie okupacji, po zlikwidowaniu przez władze niemieckie „Szklanych Domów”.

W okresie powojennym życie nie tylko nie zmniejsza roli Samorządu, ale stawia przed nim nowe, jeszcze bardziej rozszerzone, zadania. Potrzeby bowiem mieszkańców, wyniszczonych wieloletnią wojną są obecnie większe i wobec tego zaspokojenie ich wymaga dużo większego zbiorowego wysiłku i pomocy wzajemnej, niż kiedykolwiek w przeszłości.

Komitety Domowe nie są zdolne zastąpić Samorządu w wypełnianiu tych zadań. Powstały one niedawno i przyczyną ich utworzenia była chęć przeniesienia wzorów nowego życia, którego twórcą w Osiedlach W.S.M. był właśnie Samorząd Mieszkańców, na teren starych kamienic czynszowych. Jest to pierwszy krok w tej dziedzinie, mający na celu przez wprowadzenie czynnika społecznego upodobnienie choć w pewnej mierze życia indywidualnego lokatorów w domach prywatnych do życia zbiorowego w osiedlach spółdzielczych. Nie są więc Komitety Domowe na naszym terenie żadną nowością i pomimo że uprawnienia ich mogą być nawet w pewnych wypadkach dość rozległe, to wogóle zakres ich działania jest jednak dużo węższy.

Dlatego w Osiedlach W.S.M. musi Samorząd kontynuować swą działalność, zgodnie z wieloletnią tradycją. Powinien on przede wszystkim zdecydować, czy potrzeby kulturalno-oświatowe mieszkańców będą zaspokajane, tak jak przed wojną, przez oddzielne stowarzyszenie, czy też zajmie się tym specjalna sekcja Samorządu Osiedla. Sprawa ta jest bardzo aktualna. Trzeba także przystąpić do energiczniejszej akcji samopomocowej. Przeznaczony na ten cel Fundusz Społeczny, pochodzący z miesięcznych opłat lokato-

nie wszystkich, gdyż spis strat zaginął. Spróbujemy jednak odtworzyć przynajmniej straty w aktywie.

Na pierwszy ogień poszedł wyjątkowo żołdny i wartościowy pracownik W.S.M. **Kazimierz Olszewski** i literat **Jerzy Getling**, którzy zaginęli na froncie, oraz **Bolesław Szymonczyk**, pracownik Ośrodka Ogrodniczego, zabity w czasie wrześniowych wędrowek. Aresztowany w styczniu 1940 r. w biurze W.S.M. **Tadeusz Kosycarz**, goniec, zmarł w Oranienburgu, w listopadzie 1940 r. zmarł **Władysław Gawroński**, działacz samorządowy W.S.M., w grudniu 1940 r. w Oświęcimiu zmarł **Henryk Zmorzyński**, **Zygmunt Orłowski**, **Jan Gajewski** i **Jerzy Jurkowski**. W maju 1941 r. zmarł **Adam Witkowski**, działacz zawodowy; po powrocie z obozu zmarł **Edward Pluciński**, spółdzielca, w lipcu 1941 r. życie zakończył **Ludwik Merkel**, projektodawca kotłowni i instalacji ogrzewaniowych i wodno-kanalizacyjnych. Na Wileńszczyźnie poległ z rąk hitlerowskich **Henryk Dembiński**. Następnie zmarł **Stanisław Kujawa**, opiekun główny Osiedla Rakowieckiego, 21 kwietnia 1942 r. poległ **Tomasz Majkowski** w obronie przed bandytami kasy Oddziału Banku „Społem”, 22 maja 1942 r. zmarł nagle przewodniczący „Szklanych Domów” dr **Adam Próchnik**, jeden z najbardziej utalentowanych działaczy robotniczych. Wkrótce potem zostaje zastrzele-

ny **Józef Balcerzak**, jeden z najczynniejszych działaczy samorządowych W.S.M. W grudniu 1943 r. ginie po wyciągnięciu z tramwaju **Stanisław Chudoba**, utalentowany działacz społeczny i publicysta.

Dalej trudno ustalić kolejność. Ginie **Edward Bonisławski** w starciu zbrojnym z Niemcami przy ul. Krasieńskiego, malarz **Zygmunt Bobowski**, w starciu na Krakowskim Przedmieściu, **Jan Bobeszko**, pracownik S.P.B., który wyspecjalizował się w wyciąganiu z więzienia ludzi, **Helena Jabłkowska** z Zarządu „Gospody Spółdzielczej” — ci ostatni prawdopodobnie rozstrzelani w Warszawie — członek Rady Nadzorczej W.S.M. **Władysław Piontek** zmarł w Oświęcimiu, zamordowany został poeta **Edward Szymański**, **Cecylia Trzeńska** nader czynna działaczka i **Sokolicz-Merkłowa** zmarły w Majdanku, **Maria Balsigerowa** zmarła w Ravensbrück, **Juliusz Rydygier**, zasłużony działacz robotniczy, **Henryk Gaudasiński**, bardzo wartościowy i ofiarny człowiek oraz **Józef Kantorski**, zmarli w Oświęcimiu. **Witold Lichaczewski** bibliotekarz i **Kazimierz Olkowski** stolarz S.P.B. zmarli w obozie pod Hamburgiem, **Jan Libkind**, długoletni członek Rady Nadzorczej W.S.M., zmarł w Czelabińsku w ZSRR; **Zdzisław Zmigryder-Konopka** zmarł we Lwowie, **Mieczysław Kwiatkowski**, członek Sądu W.S.M. **Jan Durko**, **Józef Borecki** i **Zy-**

rów, okazały się na pewno niewystarczający. Jedynie zbiorowym wysiłkiem dałoby się pokonać wiele trudności i bolączek. Np. ogólny brak najniezbędniejszych sprzętów domowych można by usunąć przez założenie własnego warsztatu stolarskiego. Przykładów takich byłoby wiele.

Samorząd oddaje także wielkie usługi administracji osiedli przez tępienie nadużyć ze strony lokatorów oraz badanie przy-

czyn zaległości komornianych. Potrzebna też jest ze strony Samorządu krytyka Administracji i wytykanie wszelkich niedociągnięć. Nikt też nie zastąpi inicjatywy Samorządu przy wskazywaniu koniecznych reform i inowacji, które mogłyby ułatwić życie mieszkańcom.

Przed Samorządem stoją — jak widać — poważne zadania.

S. Z.

Spółdzielnia Spożywców Warszawa-Północ

Spółdzielnia Spożywców Warszawa-Północ powstała na gruzach trzech przedwojennych spółdzielni: Spółdzielni Spoż. „Zjednoczenie”, „Wspólnota Skarbowców” i Sp. Sp. „Gospoda Spółdzielcza”. Działalność gospodarczą Spółdzielnia rozpoczęła już w lutym 1945 r. W miesiącu marcu odbyło się zebranie członków, na którym dokonano formalnego wyboru członków Rady Nadzorczej i Zarządu. Z przedwojennych prawie 20 sklepów spółdzielczych na Żoliborzu po powstaniu warszawskim ocalało zaledwie 2. Reszta została całkowicie, lub w bardzo dużym procencie zniszczona. Pierwszym zadaniem władz Spółdzielni było opracowanie planu sieci sklepów w takim zakresie, by mogły one po uruchomieniu obsługiwać ludność dzielnicy Warszawa-Północ w możliwie wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. W opracowanym planie, który został przedłożony Zarządowi Miejskiemu do zatwierdzenia, Zarząd S-ni przewidywał uruchomienie około 30 placówek. Z tego większość to sklepy spożywcze, reszta zaś to sklepy bławatne, mięsne, mydlarskie, składy opałów, jadłodajnia, piekarnia i wytwórnia wód gazowych. Plan ten został zatwierdzony w 65 proc. Resztę lokali zdążyli bowiem w międzyczasie zająć prywatni kupcy. Remonty przyznanych sklepów w 90 proc. przeprowadzało S.P.B. W miesiącu marcu czynnych było zaledwie 5 sklepów, w miesiącu sierpniu cyfra ta podniosła się do 15. W dalszym remoncie znajduje się jeszcze 5 punktów.

Działalność handlowa Spółdzielni rozwija się z miesiąca na

miesiąc, o czym najlepiej świadczy podana poniżej tabela obrotów miesięcznych:

Marzec	230.000 zł
Kwiecień	266.000 „
Maj	390.000 „
Czerwiec	636.000 „
Lipiec	792.000 „
Sierpień	1.060.000 „
Wrzesień	1.435.000 „
Październik	1.773.000 „
Listopad	2.260.000 „
Grudzień	6.000.000 „

Łącznie z piekarnią na 1 stycznia 1946 r. Spółdzielnia zatrudniała 76 pracowników.

Liczba członków na stycznia 1946 r. wynosiła 850.

Rok 1946 winien przynieść dalszy rozwój Spółdzielni. Liczba placówek powiększy się o 10 dalszych. Szczególny nacisk Zarząd Spółdzielni kładzie będzie na akcję jednania członków. Na tym odcinku Spółdzielnia Warszawa-Północ chce nawiązać do dawnych tradycji „Gospody Spółdzielczej”, kiedy to kontakt z członkami był bardzo żywy, a ogólna liczba członków przekraczała 2.500.

Należy się spodziewać, że w stosunkowo krótkim czasie Spółdzielnia wprowadzi zasadę rejestracji kart żywnościowych wyłącznie dla członków.

gmunt Nowicki rejent, zmarli w Warszawie. Bez wieści przepadli Józef Matysiak, Józef Potkański, Anna Mitznerowa, Irena Próchnikowa, działacze samorządowi W.S.M. oraz administrator Rakowca Władysław Baranowski; wreszcie słuch wszelki zaginął o Janie Strzeleckim. Pracownikach W.S.M.: Stanisław Landym, Adamie Pietraku, Andrzej Suchanowski i Tadeuszu Stojaraku. Zamordowani też zostali brat Lucjan i siostra Wanda — rodzeństwo Stanisława Szwalbe. Zmarł w Warszawie Władysław Grotowski. Bez wieści zginęli Halina Löw oraz dwaj bracia Stanisław i Wincenty Sachsowie. W walce z Niemcami poległ: w partyzantce Folman-Marciniak, pracownik S.P.B. i Konstanty Jagiełło, długoletni więzień Oświęcimia, który sam uciekł, by organizować ucieczki innych; po wielu powożeniach spotkała go bohaterka śmierć. W Warszawie zmarł Władysław Gumpowicz, w Związku Radz. zmarł Aleksander Joczys, bez wieści przepadli Stefan i Roman Purmanowie.

W czasie powstania zginęli: Kazimierz Werner i Karol Haubold, członkowie Rady Nadzorczej W.S.M., Stanisław Rongenc, członek Zarządu „Gospody”, Włodzimierz Kaczanowski, Witold Szymański, b. zdolny pracownik Warsz. Sp. Księgarskiej, K. Rurka, pracownik W.S.M., Skrzypiec, pracownik S.P.B., inż.

Jerzy Gomuliński, Bolesław Dratwa, Zygmunt Nowicki ze Zw. Nauczycieli, wreszcie Edmund Kubis.

Po powstaniu w Kielecczyźnie zmarł wysokiej klasy działacz: Antoni Burkot i Tomasz Nocznicki, oraz gdzieś w Niemczech, przeniesiony z S.P.B. do W.S.M., Jan Krzyworzeka. Zmarł też Józef Kusiak.

Przez więzienia i obozy z aktywu W.S.M. przeszli: niżej podpisany, Janina Święcicka, Helena i Stanisław Szczotkowie (Pawiać), Julian Hochfeld (Prusy Wschodnie), Henryk Jędrzejewski (Mokotów), Maria Zdanowska (Pawiać), Witold Rogala (Pawiać), po raz wtóry Helena Szczotkowa (Ravensbrück), Bronisław Siwiński (Majdanek), Wanda Jakubowska (Ravensbrück), Edmund Giebartowski (Majdanek), Jadwiga Okorska, długoletnia spółdzielczyni, Wacława Getlingowa (Ravensbrück), Szymon Syrkus (Oświęcim), Helena Syrkus (Wrocław), Janusz Neugebauer, Michał Tetmajer, Zygmunt Balicki, Stanisław Tyliński, Edmund Szubert, Adam Kuryłowicz, długoletni członek Rady Nadzorczej W.S.M. oraz Jerzy Cesarski.

Lista ta, spisywana z pamięci, oczywiście nie uwzględnia wszystkich nazwisk, pomimo to jakże dobitnie świadczy o stratach naszych Osiedli. A przecież aktywny „koncern Żoliborski” stanowi część ogółu mieszkańców, których straty są kilkakrotnie większe, zwłaszcza wśród młodzieży. (D. c. n.).

Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci

W pierwszych miesiącach niepodległości w Lublinie z inicjatywy premiera Osóbki-Morawskiego reaktywowane zostało Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci, które ma już za sobą ponad 25 lat istnienia.

Nowe R.T.P.D. oparło się na nowym statucie i rozszerzyło swoją bazę organizacyjną. Weszli do niego przedstawiciele P.P.R., P.P.S., Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, Z.N.P. i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. Obecnie R.T.P.D. jest wyrazem dążeń wychowawczych całej klasy robotniczej, a nawet całej polskiej demokracji.

W skład Zarządu Głównego R.T.P.D. wchodzi: prezes Zemis Stanisław, sekretarz Świętochowska Kaz., wiceprezes Osóbka-Morawska Wita, skarbnik Kuczkowska, dr Zajęczkowski, Gankarczykowska, Jasińska, Tasbir, Fiałek.

Siedzibą Zarządu Głównego jest Warszawa, W.S.M., Słowackiego 5/13 m. 181.

Celem R.T.P.D. jest opieka materialna i moralna nad matką i dzieckiem, w pierwszym rzędzie robotniczym, a w szczególności nad dzieckiem pozbawionym rodziców.

Zadaniem R.T.P.D. jest dalej wypracowanie programu wy-

chowawczego klasy robotniczej i realizowanie go na swoich placówkach wychowawczych.

Jakkolwiek formalnie R.T.P.D. jest instytucją bezpartyjną, w założeniu dąży jednak do ideału wychowania socjalistycznego, głosi zasadę wychowania człowieka wolnego od przesądów nacjonalistycznych, rasowych i wyznaniowych. Pragnie wychować nowego wolnego człowieka, który będzie prawdziwym demokratą, nie tylko z przekonań, ale i całego sposobu życia osobistego.

Działając głównie w środowisku robotniczym, R.T.P.D. dąży do tego, aby dziecka robotnika nie wyrwać z jego klasy społecznej, lecz aby uczynić go jej bojownikiem.

O potrzebie i żywotności R.T.P.D. świadczy fakt spontanicznego, samorzutnego powstawania nowych oddziałów na terenie całego państwa.

Obecnie T-wo liczy już 52 oddziały i prowadzi około 100 różnych placówek wychowawczych jak: żłobki, przedszkola, szkoły świeckie, świetlice, domy wychowawcze, poradnie lekarskie, prewentoria, teatry itp. R.T.P.D. obsługuje około 10.000 dzieci. W roku 1946 projektuje się dojść do 300 oddziałów i ogarnąć akcją do 75.000 dzieci.

Nowy człowiek to fundament wolnej, demokratycznej Polski.

KRONIKA

EWARYST CHRÓŚCIŃSKI

Zmarł tow. Ewaryst Chróściński, który od najmłodszych lat brał ofiarny udział w walkach klasy pracującej o wyzwolenie, długoletni pracownik W.S.M.

Cześć Jego pamięci!

● Otwarcie wystawy planów urbanistycznych B. O. S.

W dn. 4 lutego nastąpiło uroczyste wystawienie planu urbanistycznego Warszawy. O metodach pracy Wydziału Urbanistycznego BOS-u mówił prof. Ostrowski, o samym planie inż. Skibniewski. Celem wystawy jest zapoznanie szerokiego ogółu z zamiarami urbanistycznymi BOS-u i umożliwienie w ten sposób zabrania głosu wszystkim zainteresowanym.

● Osiedle na Żoliborzu

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ

W ciągu lutego odbyły się 2 posiedzenia komisji przydziałowej, w skład której wchodziłi przedstawiciele Zarządu W.S.M., Prezydium Samorządu Mieszkańców i delegaci Samorządów Kolonijnych. Komisja dokonała prac wstępnych przez wybór kandydatów i zakwalifikowanie ich na przydział odpowiedniego typu mieszkań.

KOMISJA DYSCYPLINARNA

Dn. 5 lutego r.b. odbyło się posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej, na którym rozpatrzono 28 spraw lokatorów, spóźniających się z zapłatą czynszu komornianego. Komisja wyznaczyła 14 punktów karnych oraz udzieliła 14 napomnień.

CENTRALNE OGRZEWANIE

Uruchomiono centralne ogrzewanie w kol. IV C w 20-ej klatce schodowej i w kol. VIII w oszklonych klatkach schodowych tj. 5-ej i 6-ej oraz w połowie klatek 4-ej i 7-ej.

OŚWIETLENIE KLATEK SCHODOWYCH

Dotychczas uzupełniono wyłączniki automatyczne w kol. II, IV i V i kolonie te korzystają już ze światła na klatkach schodowych. Obecnie przystąpiono do naprawy instalacji elektrycznej w klatkach III kolonii, która także już w najbliższym czasie otrzyma oświetlenie.

OGRODZENIE

Po usunięciu gruzów w II-ej kolonii i po rozbiórce IX klatki schodowej, S.P.B. przystąpi do założenia ogrodzenia od ul. Krajskiego i Ustronie.

BRAMY

Administracja W.S.M. zleciła warsztatowi mechanicznemu S.P.B. wykonanie bram w kol. III i V od ulicy Suzina i Filareckiej oraz w kol. IV od ulicy Płońskiej. Ze względu na mróz nie można było zabetonować słupków, na których będą osadzone bramy. Mamy nadzieję, że będzie to możliwe już w najbliższym czasie i wykonanie tego zlecenia zwiększy znacznie bezpieczeństwo mieszkańców.

CHODNIKI

Na wiosnę S.P.B. przystąpi do zakładania chodników w kol. III i IV. Płyty betonowe są już wykonane.

● Osiedle na Rakowcu

Prace nad odbudową Osiedla na Rakowcu, rozpoczęte w październiku 1945 r., dały już pierwsze rezultaty. W ciągu stycznia wykończono i oddano do użytku blok VIB t.j. 24 mieszkań. Poprawiło to choć w pewnym stopniu położenie mieszkańców Rakowca. Żyją oni jednak nadal w bardzo ciężkich warunkach mieszkaniowych: 5 domków fińskich zamieszkuje 14 rodzin (44 osoby), w lokalach zaś świeżo wyremontowanych i jeszcze niewyremontowanych 27 rodzin liczących 98 osób. Ogółem mieszka na Rakowcu 142 osoby, które stanowią załazek budzącego się na nowo do życia Osiedla. Sądząc po tempie robót, rozrośnie się ono w ciągu tego roku dość znacznie.

Do najistotniejszych bolączek mieszkańców należy także brak wody, światła i kanalizacji. Przyłączenie do sieci oświetleniowej jest już w toku załatwiania, natomiast włączenie do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej następuje duże trudności.

● Osiedle na Kle

KONFERENCJA Z ZARZĄDEM W.S.M.

W dn. 28 stycznia Zarząd W.S.M. odbył konferencję z kierownictwem dawnej Spółdzielni Administracyjno-Mieszkaniowej na Kle. Omówiono sprawy związane z przejęciem domów tego Osiedla przez W.S.M. oraz warunki przystąpienia mieszkańców Kle na członków W. S. M. Przedstawicielom dawnej Spółdzielni Adm.-Mieszk. zostało powierzone przeprowadzenie wyborów Samorządu Osiedlowego.

WYBORY DO SAMORZĄDU

W ciągu lutego odbywały się przy dużej frekwencji lokatorów wybory Samorządu Osiedla. Olbrzymia większość lokatorów wyraziła na tych zebraniach chęć przystąpienia na członków W.S.M., doceniając w pełni wypływające z tego korzyści i spodziewając się, że w ten sposób życie Osiedla osiągnie wkrótce odpowiedni poziom społeczno-kulturalny.

KOMUNIKATY

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ

W związku z przydziałem mieszkań wyjaśniamy, że nowy lokator otrzymuje mieszkanie bez malowań. Wszelkie inne roboty przeprowadzane są na koszt W.S.M. i z tego tytułu nikomu jakiegokolwiek dopłaty się nie należą.

Wszelkie dawanie łapówek za szybsze wykończenie mieszkania jest oczywiście przestępstwem i może spowodować skreślenie z listy członków za współdziałanie w anarchizowaniu życia. Biorącemu łapówki poza usunięciem z naszego grona, jako parszywej owcy, grozi usunięcie z pracy.

Piszemy o tym dlatego, że w ubiegłym roku wypadki „smarowania” były dość częste ze szkodą dla członków, którzy „smarować” nie mogli.

Ażeby temu zapobiec, członek, któremu przydzielono lokal, będzie miał wskazane mieszkania dopiero po jego wykończeniu.

Koszty robót malarskich, zamówionych na własny rachunek przez lokatora będą z góry ustalone.

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ W VII KOL.

Wielu członków W.S.M. zwraca się już obecnie do Administracji w sprawie przydziału mieszkań w kol. VII. Wyjaśniamy w związku z tym, że zgłoszeń na przydział mieszkań w tej kolonii jeszcze się nie przyjmuje. O terminie składania zgłoszeń zawiadamimy członków we właściwym czasie.

OŚRODEK OGRODNICZY

Ośrodek ogrodniczy WSM zawiadamia wszystkich lokatorów, że ogród i cieplarnia po zniszczeniach wojennych powróciły do normalnego trybu życia.

Tak jak w ubiegłych latach, praca Ośrodka nastawiona jest na zaspokojenie potrzeb lokatorów, przez dostarczenie im roślin

do dekoracji wewnątrz mieszkalnych, produkcję rozsąd kwiatów i warzyw, udzielanie wszelkich porad z zakresu roślin pokojowych i gruntowych.

Obecnie członkowie Spółdzielni mogą nabyć w Ośrodku rośliny zielone: asparagusy, paprocie, fikusy, trzykrotki itp. kwitnące: primulki, fiołki alpejskie, begonie, cynerarie, bzw itp.

Na żądanie wykonywa się wiązanki i kosze, przesadzanie kwiatów. Różne rodzaje ziemi są do nabycia na miejscu.

Kierownictwo Ośrodka uprzejmie prosi o odwiedzenie cieplarni.

* * *

Podajemy adresy następujących instytucji żoliborskich:

Biurowisko WSM — ul. Krasieńskiego 16, czynne codziennie 8 — 13 i w środy 17 — 19. Zarząd WSM przyjmuje interesantów codziennie między 9—10, oraz w środy od 18 do 19.

RTPD Zarząd Główny — ul. Słowackiego 5/13 m. 181.

RTPD Oddział Żoliborski — ul. Felińskiego 15.

SPB Obwód I — ul. Krasieńskiego 16.

SPB Wydział Urządzeń Sanitarnych — ul. Krasieńskiego 16, III p.

Spółdzielnia Spożywców W-wa Północ, Zarząd Gł. — ul. Ustronie 2.

Warsz. Sp. Księgarska, Oddział na Żoliborzu — ul. Mickiewicza 27.

Biblioteka Miejska im. Tołwińskiego — ul. Słowackiego 5/13 m. 178.

Pierwsza Pralnia Spółdzielcza — ul. Krasieńskiego 18.

Ubezpieczalnia Społeczna — ul. Słowackiego 5/13.

Oddział Banku „Społem” — ul. Kozielskiego 45.

Oddział Gazowni Miejskiej — ul. Felińskiego 24.

Zw. Zaw. Pracown. Spółdz. — ul. Krasieńskiego 16 m. 85.

Starostwo Grodzkie W-wa Północ — ul. Niegolewskiego 14.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty, dla członków W. S. M. 7 zł, dla innych 14 zł. Bezrobotni, poszukujący pracy, mogą za pośrednictwem Samorządu Mieszkańców W. S. M. uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

Prenumerata roczna 24 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej w Banku „Społem” O. Z. 4, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.”.

SEKRETARIAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 10 do 11 oraz w środy od godz. 18 do 19 w biurze W.S.M.

Redaktor: MARIAN NOWICKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPOŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIEŃSKIEGO 16.